Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 5 Sierpnia 1908 Nr. 178

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Krwawe „manewry" socyalistyczne.

Wypadki w Draveil i Vigneux we Francyi w departamencie Seine et Oise, a więc niedaleko Paryża, o których donieśliśmy w sobotę pt. „Zaburzenia strejkowe we Francyi", należą do epizodów najbardziej kompromitujących socyalistów francuskich, a i socyalistów wogóle. — Dowodzą one, jak coraz bardziej metoda anarchistyczna i wpływy anarchistów biorą przewagę w łonie partyi socyalistycznej, która w ten sposób przestaje być normalnym czynnikiem politycznym, ale niebezpieczeństwem społecznem, przed którem ogół musi się bronić najenergiczniejszymi środkami.

Czem były zdarzenia w Vigneux i Draveil świadczy najlepiej liczba ofiar po obu stronach. Pomimo, że wojsko miało o wiele silniejsze środki obronne, liczba rannych po jego stronie wynosi 69, natomiast po stronie — nie tyle strejkujących, co spędzonych przez „Generalną konfederacyę pracy" żywiołów anarchistycznych z Paryża i okolicy do Draveil i Vigneux — jest 40 rannych i 4 zabitych, razem więc ofiar 44.

To dowodzi, że wojsko było pierwsze zaatakowane i że przez dłuższy czas z bezprzykładną cierpliwością wytrzymywało biernie te ataki, słuchając rozkazu, narzuconego z góry. — Dopiero kiedy sytuacya stała się niemożliwa, wojsko chwyciło w własnej obronie za broń i wtedy odważni rewolucyoniści, którzy mordowali spokojnych, rozprószyli się.

Co się tyczy sytuacyi, to zaznaczyć wypada, że prezydent ministrów Clemenceau, zatrzymany prawdopodobnie preludyami krwawej sceny, nie wyjechał jeszcze do Karlsbadu, ale pozostał na stanowisku i sam prowadzi akcyę przeciw rewolucyonistom. — Jest to niewątpliwie pogorszenie sprawy dla nich. Panuje nawet opinia, że Clemenceau umyślnie wydał rozkaz wojsku biernego zachowania się, wiedząc, jakie będą tego skutki, że w ten sposób zastawił straszliwą pułapkę na socyalistów, aby raz wreszcie zedrzeć z nich maskę i uzyskać wolną rękę w działaniu.

Trudno to jednak przypuścić: pułapka bowiem byłaby za kosztowna. — Prawdopodobnie więc tylko Clemenceau kierował się resztkami złudzeń względem socyalistycznego spisku, a wypadki musiały go i tej reszty pozbawić...

Krwawe zajścia w Draveil i Vigneux zostały, jak już donosiliśmy, rozmyślnie i z góry przygotowane. — Spędzono kilka tysięcy najgorszych żywiołów do tych miejscowości, a w tym tłumie utonęli poprostu miejscowi robotnicy strejkujący. Zmobilizowane wojska socyalistyczne były uzbrojone i zaopatrzone w amunicyę. — Przy jednym z zabitych, robotniku, Pawle Louvet, którego doprowadzony do ostateczności dragon przebił szablą, znaleziono rewolwer i 27 wystrzelonych naboji!...

Przywódcy socyalistyczni naturalnie teraz będą się wypierać wszelkiej premedytacyi. Ale na szczęście są drukowane czarne na białem przyznania się ich jeszcze z przed zajść krwawych.

I tak główny sekretarz „Generalnej konfederacyi pracy w Paryżu", Griffuelhes, umieścił jeszcze w piątek rano w „Matin" artykuł, w którym zapowiedział wyprawę do Draveil i Vigneux i przytem pisał:

„Jest niewątpliwe, że wprawienie w ruch klasy robotniczej rozpęta wypadki, których natury niepodobna przewidzieć... Aby nauczyć się walczyć, trzeba działać... Przez takie ruchy proletaryusz uświadomi sobie lepiej czynniki solidarności, które go łączą z jego towarzyszami pracy, nabierze zaufania do siebie, stwierdzi ważność swej roli, nabierze innego usposobienia i stworzy atmosferę, pozwalającą naszej akcyi na lepsze wykonanie w celu wywarcia większego szacunku. Zapożyczając się od języka wojskowego, powiedzmy, że żołnierz ćwiczy się w marszach, strzelaniu, podczas manewrów garnizonowych i dorocznych. Oficer, żołnierz stają się zdolniejsi do wojny w miarę wytrenowania. Tak samo z robotnikiem. Trenuje się do wielkiej walki, do jakiej przeznacza go życie przez swe wymagania, przez szereg bitew, których manewry dzisiejsze są tylko początkiem".

A więc mordowanie jednych ludzi, a narażanie na śmierć drugich, to dla socyalistów tylko... manewry!

Że te „manewry" ułożono z góry, jako krwawe, świadczą o tem różne okoliczności. Wprawdzie wyruszającym z Paryża do Draveil i Vigneux „wojskom socyalistycznym" wydawano rozkazy w tajemnicy i żadnej nie chciano dać o nich informacyi, ale przecież coś z nich tu i owdzie wyszło na jaw.

Mianowicie przed południem w Vigneux, kiedy jeszcze wszystko było spokojne i nikt nie przeczuwał krwawych wypadków, dziennikarze paryscy, wysłani tam, siedzieli przy śniadaniu. Wtem przechodził koło restauracyi jeden z oddziałów socyalistycznych, odkomenderowanych z Paryża. Jeden z maszerujących odłączył się od grupy i podchodząc do dziennikarzy, rzekł:

„Jesteśmy szczęśliwi, że spotykamy tu panów zgromadzonych, panowie dziennikarze, gdyż chcemy panów ostrzedz, że dziś „będzie gorąco". Przedewszystkiem nie fotografujcie nas (każdy dziennikarz paryski chodzi z aparatem P. R.), bo wam potłuczemy wasze aparaty i sprawimy wam złą godzinę".

A więc z góry ułożono program „gorącego dnia", „żołnierze socyalistyczni" szli z góry z zamiarem zrobienia czegoś takiego, za co, na podstawie fotografii, można się dostać do kryminału!

Aby „pójść w pomoc" strejkującym robotnikom ziemnym w Draveil i Vigneux, „Generalna konfederacya pracy" ogłosiła w Paryżu na piątek generalny strejk 24-godzinny, aby robotnicy mogli, wolni od pracy, wyruszyć na plac boju. Strejk ten jednakże spalił na panewce. Zaledwie z pomiędzy robotników budowlanych strejkowało 10 do 15% i to pod grozą terroru, który wykonywano w ten sposób, że napadano z nożami w ręku na pracujących i nawet tu i ówdzie ich poraniono.

Mimo to w Paryżu znajduje się zawsze kilka tysięcy robotników albo pozbawionych pracy, albo takich, którzy jej wcale nie szukają, a oddają się wałęsaniu i „robocie politycznej". Takich żywiołów zebrano około 4000 do 5000 i wyprawiono do Vigneux pociągami, tramwajami, na rowerach, a nawet pieszo. Na czele stanęli sami generałowie z „Generalnej konfederacyi pracy", a nadto porozstawiali tu i ówdzie poddowódców, pomiędzy którymi byli notoryczni złodzieje, jak wspomniany obecnie Ricardeau, który brał za agitacyę dyety po 8 fr. 50 ctm. dziennie.

Jak powiedzieliśmy już parokrotnie, żołnierze otrzymali rozkaz z góry, zachowywania się biernie wobec zniewag, a nawet czynnych ataków ze strony robotników. Jestto nie przypuszczenie, ale fakt stwierdzony przyznaniem się ministerstwa, a podziwiać trzeba dzielność i karność żołnierzy francuskich, którzy znieważani najgorszemi obelgami, widząc padających w szeregach swoich towarzyszy, ugodzonych kulami rewolwerowymi i kamieniami, nie zerwali się wreszcie i nie roznieśli na bagnetach i szablach atakującej ich czerni. Do jakiego zaś stopnia wojsko działało ustępczo, dowodzi pierwszy epizod zamieszki. Mianowicie, kawalerzyści odkomenderowani do strzeżenia jednej z dróg, prowadzących z Paryża, zetknęli się z gromadą socyalistów, którzy zaczęli ich obrzucać obelgami i kamieniami. Wtedy kawalerzyści otrzymali komendę zjechania z drogi i wyminęli, jadąc polami, napastników na jakie 80 metrów. Tamci jednakże nie dali za wygraną i poszli za nimi, rozpoczynając ostrzeliwanie z rewolwerów.

I za każdem starciem, a było ich cztery główne, „wojska socyalistyczne", widocznie dobrze zaopatrzone w amunicyę, zawsze zaczynały pierwsze strzelać do żołnierzy, którzy nawzajem najpierw stali spokojnie, podczas gdy socyalistów wzywano po 20 razy do rozejścia się, potem strzelali kilkakrotnie w powietrze, a dopiero w ostatecznej potrzebie dawali salwę do tłumu. To bierne zachowanie się żołnierzy doprowadzało do rozpaczy mieszkańców Vigneux, tych samych, w których „obronie" zmobilizowali się socyaliści, to też przy jednem ze starć pootwierali okna i wołali do żołnierzy: „Ależ zaatakujcie raz wreszcie! Strzelajcie do nich! Uwolnijcie nas od tej bandy". Nawet zdarzyło się, że ktoś z okna strzelał z rewolweru do manifestantów.

Wszystkich szczegółów starć niepodobna opisywać. Wspomnimy tylko o epizodzie najkrwawszym przy dworcu kolejowym. Stało tam wojsko, a na dach pobliskiej, budującej się kamienicy wydrapali się socyaliści. Inni utworzyli łańcuch przez ulicę, sienie, schody i strych domu i tą pocztą nieustannie z rąk do rąk podawali tamtym kamienie z bruku, któremi oni obrzucali wojsko. Prócz tego strzelano z rewolwerów, rzucano rozwalone kawały kominów, kraty z okien itd.

Kiedy wreszcie wojsko użyło broni, bohaterscy socyaliści w jednej chwili, jak za każdem starciem, pierzchli. Mimoto potem wojsko pozwoliło im wsiąść do pociągów i odjechać do Paryża. A jeszcze z okien wagonów napastnicy strzelali do wojska.

Jeszcze jeden epizod: Z domu, gdzie poskładano rannych i zabitych, wyszło kilku robotników, niosąc trupa. Weszli w środek wojska i wśród ciągłych obelg, stanęli przed generałem Virvaire i zażądali, aby skłonił się przed zwłokami, przyczem obrzucili go najgorszemi zniewagami.

Możnaby zapytać socyalistów coby było, gdyby oni zaprowadzili socyalistyczną republikę, a „burżuje" zrobili rewolucyę, i gdyby socyalistycznemu generałowi przyniesiono w ten sposób jednego ze swoich poległych? Coby z nimi zrobiono? Bez chwili namysłu rozstrzelanoby ich! A tymczasem generał Virvaire zdjął przed zwłokami kepi i pozwolił socyalistom, rzucającym ciągłe obelgi, odejść spokojnie.

Zdaje się jednak, że socyaliści przeciągnęli strunę. Po zajściach ogłosili na dziś i jutro strajk generalny w celu manifestacyi. Być może, iż robotnicy, przynajmniej częściowo, pod grozą terroru posłuchają, ale w masach robotniczych daje się uczuć wielkie niezadowolenie z przywódców i wielkie zniechęcenie. Przytem rząd uzyskał pożądaną sposobność wystąpienia przeciw awanturnikom z całą bezwzględnością. Ma za sobą w tym wypadku całą opinię i całą prasę, naturalnie prócz organów socyalistycznych.

Nawet wszystkie pisma radykalno-socyalne potępiają gwałtownie zajścia w Draveil i Vigneux

Nowy Żyd wieczny tułacz

438

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Doktor Baleinier chcąc przygotować swego pacyenta i sądząc, że jeszcze nie namyślił się, dodał:

— Krótko mówiąc, drogi panie, czy chcecie żyć lub nie?

Rodin prędko napisał i podał do przeczytania doktorowi te słowa:

„Dałbym sobie uciąć ręce i nogi... byle tylko żyć. Gotów jestem".

I poruszył się chcąc powstać.

— Oświadczyć muszę drogiemu panu, nie dla tego, żebym go straszył, lecz żeby mu dać czas do zebrania odwagi — dodał doktor Baleinier — bo to operacya jest bardzo bolesna...

Rodin ruszył ramionami i pewną ręką napisał:

„Proszę zabrać mi wszystko... a głowę tylko pozostawić"...

Doktor przeczytał te słowa głośno; Malipieri i pan d'Aigrigny spojrzeli na siebie, zdumieni tą niezłomną odwagą.

— Drogi panie — rzekł doktor Baleinier — wypadałoby panu położyć się...

Rodin napisał:

„Przygotuj pan, co mu potrzeba... ja tymczasem napiszę bardzo pilne rozkazy; dasz mi pan znać, kiedy będziesz gotów".

Potem, złożywszy napisany papier, który zapieczętował opłatkiem, Rodin skinął na pana d'Aigrigny, aby przeczytał słowa, które on miał napisać, a te były następujące:

„Posłać natychmiast agentowi, który pisał bezimienne listy do marszałka Simon".

— Natychmiast — rzekł pan d'Aigrigny — polecę to osobie godnej zaufania.

— Panie Rodin — rzekł doktor Baleinier do Rodina — ponieważ koniecznie chcecie pisać... połóżcie się; będziecie pisali w łóżku, a my tymczasem zrobimy przygotowania.

Rodin dał znak przyzwolenia i wstał.

Lecz już sprawdzała się przepowiednia doktora: Rodin ledwo jedną sekundę ustać mógł na nogach i upadł znowu na krzesło... Wtedy spojrzał na doktora Baleinier zmartwiony, a oddech jego zaczynał być coraz cięższy.

Doktor rzekł mu, chcąc go pocieszyć:

— Bądźcie spokojni, panie... Ale trzeba nam pospieszyć... Wesprzyjcie się na mnie i na panu d'Aigrigny.

Oparty na tych dwóch przyjaciołach, Rodin zdołał dostać się do łóżka; tu usiadłszy, wskazał ręką na papier i pióro z kałamarzem, aby mu je podano; podano mu i pisał dalej na kolanach, kiedy niekiedy oddychając z trudnością dla nabrania powietrza, jak gdyby mu tchu nie stawało, ale nie dawał najmniejszej uwagi na to, co się około niego działo.

— Panie — rzekł doktor Baleinier — do pana d'Aigrigny — czy będziesz zdolny być mi pomocnikiem w operacyi, którą mam wykonać? Czy będziesz miał dosyć potrzebnej do tego odwagi?

— Nie — rzekł pan d'Aigrigny — będąc w wojsku nie mogłem nigdy być obecnym przy amputacyi, brak mi serca na widok rozlanej tym sposobem krwi.

— Nie będzie tu krwi — rzekł doktor Baleinier — lecz zresztą, to jeszcze gorsze... Racz więc pan przysłać mi trzech służących, oni mi posłużą za pomocników; racz także poprosić pana Rousselet, aby przyszedł ze swemi przyrządami.

Pan d'Aigrigny wyszedł.

Malipieri przybliżył się do doktora Baleinier i rzekł mu, po cichu pokazując Rodina:

— On nie jest w stanie niebezpiecznym?

— Tak, jeżeli wytrzyma operacyę.

— A... jesteś pan pewny, że ją wytrzyma?

— Co do niego powiedziałbym: *Tak;* ekscelencyi zaś mówię: *Tak się spodziewać wypada.*

W tej chwili wszedł pan Roustelet, trzymając duże kwadratowe pudełko pod pachą; zbliżył się do kominka i na marmurowym blacie rozstawił swoje aparaty.

— Ile przygotowałeś ich pan? — rzekł mu doktor Baleinier.

— Sześć, panie,

Dalszy ciąg nastąpi.

z wyjątkiem jednego dziennika „Le Rappel" będącego organem smutnej pamięci p. Combesa, który radby wysadzić pana Clemenceau z siodła i ponownie zostać po nim prezydentem ministrów.

Rząd jednak postanowił działać bez oglądania się na intrygantów. W ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczono dziennikarzom, że „Generalna konfederacya pracy", czyli „konserwatoryum rewolucyjne", jak ją nazywają pisma paryskie „skończyła swe życie" (a vecu) i że przedsięwzięto środki, „jakich nie widziano od dawna".

Zdaje się jednak, że rząd nie zamierza rozwiązać „Generalnej konfederacyi pracy", która istnieje legalnie, ale wyłapać jej przywódców, a głównych winowajców „krwawych manewrów socyalistycznych". A zdaje się, że tym razem nie upiecze się im, wyrokiem trybunału poprawczego, na jakich parę miesięcy. Rząd bowiem zamierza ich postawić przed sąd przysięgłych pod oskarżeniem z § 209 kodeksu karnego, który za zbrojny opór władzom w grupie więk zej niż 20 ludzi, przepisuje... deportacyę do robót przymusowych, a jeżeli stało się to bez broni, długotrwałe więzienie.

Krwawe przeto manewry w Draveil i Vigneux, gotowe drogo kosztować socyalistycznych generałów...

Repetycya morderczego dramatu.

Z Paryża piszą:

Paryż miał niedawno dużą sensacyę, ponieważ w willi zamordowanego bankiera Remy'ego odegrano jedyną w swoim rodzaju pantominę, mającą odtworzyć scenę morderstwa.

Reżyserem pantominy był sędzia śledczy, spektatorami zaś urzędnicy sądowi i kilku sprawozdawców dziennikarskich.

Konieczność tego wstrząsającego epizodu wynikła ztąd, że ujęci sprawcy zabójstwa: kamerdyner Courtois i maitre d'hotel Renard, wypierali się winy, plącząc się w odpowiedziach oraz zwalając winę jeden na drugiego. Sędzia postanowił tedy przesłuchać ich na miejscu zbrodni, proponując jednocześnie oskarżonym, aby pokazali, jak się istotnie działo.

W mieszkaniu Remy'ego przyprowadzono wszystko do tego stanu, jaki panował tam nocy krytycznej: pospuszczano w oknach zasłony, pozapalano światło elektryczne i przywieziono oskarżonych. Licznie zebrana przed willą publiczność omal nie zlinchowała obu zbrodniarzy, i trzeba było energicznej interwencyi policyi, aby ich obronić.

Wreszcie rozpoczęło się „przedstawienie".

Najpierw do sypialni wprowadzono Courtois'a, przerażonego do głębi linchem, który mu przed chwilą groził ze strony publiczności. Młody chłopak, wezwany przez sędziego, ażeby wszystko opowiedział i przedstawił, czy „odegrał" wiernie, zapewnia drżącym głosem, że wyzna prawdę. Courtois w bieliźnie i boso zabiera się do strasznego przedstawienia. Opowiadając, wsuwa się na palcach do przyległej umywalni i tam kryje się za komodą, czekając na umówiony z Renardem sygnał, t. j. na trzykrotne puknięcie.

Gdy usłyszał pukanie, wpadł do sypialni i obrócił guzik lampy elektrycznej, opowiadając jednocześnie urzędnikom przebieg zamachu zbrodniczego. Renard stał u stóp łóżka i ślepo zadawał swojej ofierze ciosy nożem. Pomimo 80-ciu lat życia, Remy bronił się rozpaczliwie. Zalany krwią usiadł na łóżku i zaczął walkę na śmierć i życie z Renardem. Następuje chwila krytyczna. Renard, którego opuszczają siły, wzywa na pomoc swojego wspólnika. Courtois chwyta ofiarę pod gardło, ale Remy wyrywa się z żywych kleszczy, przyczem ukąsił w palec swojego nowego oprawcę. Courtois krzyknął z bólu, ale ponownie pochwycił starca pod gardło, którego zaczęły opuszczać siły, a tymczasem Renard zadaje mu cios śmiertelny. Opowiadaniem o usuwaniu śladów zbrodni zakończył Courtois tę jedyną w swoim rodzaju pantominę.

Przychodzi kolej na Renarda, którego do sypialni wprowadzają czterej policyanci. Przedtem pogrążono pokój w ciemności. Jeden z ajentów policyi zajął w łóżku miejsce Remy'ego. Gdy wszedł Renard, ajent, jakby ze snu zbudzony i przerażony, usiadł na łóżku. Potem, niby w obronie własnej, wyskakuje z łóżka i chwyta Renarda za szyję. Scena ta wstrząsnęła nerwami wszystkich obecnych, tylko Renard zachował zupełny spokój. Sędzia kazał zapalić wszystkie lampy elektryczne. W jednej chwili w sypialni rozlało się światło „al giorno". Sucha twarz Renarda ani drgnęła.

Zatwardziały zbrodniarz zachowuje kamienny spokój i powiada, że nie rozumie całej tej sceny. Courtois bezczelnie skłamał, on zaś jest niewinny.

Courtois w uniesieniu chce rzucić się na Renarda, ale policyanci z trudem go powstrzymują. Renard rzuca mu jeszcze z zimną krwią:

— Kłamiesz!

Tak się skończyła „repetycya", przedstawiona zresztą tylko przez Courtois'a. Obu zbrodniarzy odwieziono do więzienia.

Z Turcyi.

„Hatti humajum".

Konstantynopol. Dnia 2 b. m. około północy ogłoszono wszędzie „hatti humajum" o państwowych ustawach zasadniczych. „Hatti humajum" składa się z 15 artykułów, które przedewszystkiem wyjaśniają, dlaczego swego czasu konstytucya została zawieszona, a dalej zapowiadają, że w przyszłości konstytucya nigdy nie będzie już naruszona. Wszystkim obywatelom państwa przysługuje osobista wolność; bez podstawy prawnej nikt nie może być skazany na więzienie; ustanawianie nadzwyczajnych sądów jest niedopuszczalne; nikt nie może być pozwany przez władzę niekompetentną. Wszystkim poddanym przysługuje swoboda osiedlenia się; prasa nie jest zobowiązana przedkładać wydawnictwa do kontroli władzy przed ich wydrukowaniem; listy adresowane do dzienników nie mogą być rewidowane; nauka jest wolna etc.

Rozporządzenie sułtana kończy się zwrotem: Życzeniem naszem jest, aby utworzenie nowej rady ministeryalnej było przedłożone naszej sankcyi i aby usiłowania tej rady ministeryalnej wspólnie z usiłowaniem wszystkich były skierowane ku przeprowadzeniu tego rozporządzenia.

Kontrrewolucya?

Konstantynopol. Doniesienie konsularne z daty wczorajszej zawiera wiadomości, że w Adryanopolu rozpoczęła się wczoraj *kontrrewolucya*. Dwa pułki piechoty odmówiły posłuszeństwa komitetowi młodotureckiemu i według obiegającej pogłoski, zamierzają pod przewodnictwem Hodży maszerować do Konstantynopola. Sklepy są zamknięte. Panuje wielka panika. Obcy chronią się do konsulatu francuskiego. Położenie jednak nie przedstawia powodu do obaw.

Demonstracye przeciw sułtanowi.

Berlin. Do „Vossische Ztg." donoszą z Saloniki: Wśród ludności tutejszej objawiają się uczucia wrogie sułtanowi. Z wielu gmachów publicznych zdarto napisy z nazwiskiem sułtana. Natomiast ludność odnosi się z sympatyą do ks. Jussufa Izzedina, najstarszego syna sułtana Abdul Azisa i życzyłaby sobie widzieć go na tronie.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Konstantynopola: Wśród części ludności, usposobionej pessymistycznie, rozchodzą się ciągłe pogłoski, że sułtan chce tylko oszukać naród pozorami konstytucyi. Także tajna policya ma być ponownie powołana do pracy.

Trzeci korpus armii ma podobne zamiar wyruszyć do Konstantynopola, aby siłą przeprowadzić zmianę stosunków w myśl życzeń ludności. Gdyby oddziały gwardyi wystąpiły przeciw niemu, korpus nie cofnie się przed zbrojnem starciem. Krańcowi politycy żądają abdykacyi sułtana i wstąpienia na tron Jussufa Izzedina. Na cześć jego odbyło się kilka manifestacyj.

Zapewnienie sułtana.

Paryż. Specyalny korespondent „Tempsa" w Konstantynopolu odbył interwiew z szeikiem ul Islam. Najwyższy ten dostojnik duchowny w Turcyi oświadczył między innemi co następuje:

Kiedy przedstawiłem sułtanowi wzburzenie i nieufność narodu, władca odpowiedział mi temi słowy: „Musiałem cofnąć konstytucyę, którą nadałem na początku moich rządów, ponieważ kraj nie był do niej jeszcze przygotowany. Tym razem ogłaszam ją ostatecznie i życzę sobie, aby przyniosła krajowi błogosławieństwo. — Przysięgam przed szeikiem ul Islam, że zachowanie konstytucyi będzie moją jedyną troską.

Przysięga ta — ciągnął dalej szeik ul Islam, została dwukrotnie przez sułtana powtórzona. Jeżeli Kalif wyrzekł ją przedemną, najwyższym dostojnikiem duchownym Islamu, to nie można ani na chwilę przypuścić, aby ją chciał kiedyś naruszyć.

Sułtan i żołnierze.

Konstantynopol. Około 300 żołnierzy 2-go korpusu z oficerami przybyło tu onegdaj, aby złożyć podziękowanie sułtanowi za konstytucyę. Przyjęli ich wysłannicy sułtana. Żołnierze nieśli chorągiew z napisem: „Wolność, równość, braterstwo". Wojsko ustawiło się przed pałacem w Yildiz. Sułtan zjawił się w oknie, zawołał do siebie komendanta i powiedział do niego: „Jestem bardzo zadowolony, że was widzę. Witam was żołnierze, moje dzieci i rozkazuję wam, byście innym towarzyszom waszego korpusu zawieźli moje pozdrowienie".

Wojsko aklamowało sułtana, poczem powróciło koleją do Adryanopola.

Konstantynopol. Wczoraj przybyli ze Saloniki członkowie tamtejszego komitetu, aby pracować nad przywróceniem porozumienia między obecnym rządem i komitetem młodotureckim i umożliwić szybkie urzeczywistnienie celów komitetu.

Zmiany w urzędach.

Konstantynopol. Jeden z dzienników podaje wiadomość, że wielki wezyr i większa część ministrów podała się do dymisyi. Dymisya wielkiego wezyra nie została przyjęta.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" donosi, że imieniem wszystkich oficerów i załogi marynarki wysłano do sułtana depeszę z żądaniem usunięcia ministra marynarki Rami paszy i zamianowania w jego miejsce innego oficera lub osoby cywilnej, z wyjątkiem admirała Achmeda paszy, którego wskazano jako szpiega. Równocześnie oficerowie zwracają uwagę komitetu młodotureckiego na konieczność zmian w kierownictwie zarządu marynarki. „Ikdam" donosi, że minister marynarki został usunięty.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Niebywale chłodno i deszczowa aura zaznaczyła się w górach obfitym opadem śniegu.

Nowe Schronisko Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku otwarte ma zostać 8 sierpnia. — Most na Białce został ukończony i będzie niebawem oddany do użytku publicznego. Komunikacya automobilowa z Zakopanego do Morskiego Oka znajduje wielu amatorów. Automobil zabiera na raz 8 osób prócz chauffeura, a droga trwa półtorej godziny.

W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu, mającego na celu zwiększenie ruchu podróżnych do Zakopanego.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Dnia 31 lipca odbyło się pod przewodnictwem ks. Witołda Czartoryskiego posiedzenie pełnego komitetu wystawy oraz komisyi budowlanej i kwaterunkowo-informacyjnej. Komitet rolniczy podał do wiadomości, że wystawy żywego inwentarza odbędą się w następujących terminach: 4, 5 i 6 września wystawa bydła, 10 i 11 koni, 15 i 16 nierogacizny i drobiu. Obecny na posiedzeniu dyrektor Ligi P. P. ze Lwowa p. Olszewski zawiadomił, że tegoroczny zjazd Ligi P. P. odbędzie się w Jarosławiu w dniach 12 i 13 września, na który zapowiedziany jest przyjazd kilku ministrów. Projektowana jest również wycieczka posłów sejmowych na wystawę. Ustalono następnie termin otwarcia wystawy na 22 sierpnia godzinę 11 rano. Poszczególne sprawy poruczono do załatwienia komitetowi wykonawczemu i osobnym komisyom.

Z Kawca piszą nam: W niedzielę 2 b. m. odbyło się tutaj przedstawienie, urządzone staraniem uczniów gimnazyalnych. Odegrano dwie sztuczki W. L. Anczyca p. t.: „Chłopi arystokraci" i „Flisacy". W pierwszej piękną grą odznaczyli się pp.: Franiek (Kapral), B. Żakówna (Katarzyna), J. Żak (Żyd), p. A. Ulrich (Marcin), a nadto dobrze wywiązali się ze swych ról: p. S. Topówna (Marysia), J. Sajak (Feldwebel), F. Sroka (Wojciech), L. Polak (Szmil). — W drugiej sztuczce zasłużyli na wyróżnienie pp.: J. Żak (Chaim lichwiarz), A. Ulrich (Wojtek), S. Topówna (Małgorzata), p. J. Sajak (Edelstein), nadto J. Franiek (Maciek), B. Żakówna (Resia), Fr. Sroka (Jakób), p. J. Niewidok (Sekwestrator). Amatorzy zyskali w tym trzecim występie tak u miejscowej inteligencyi, jak i wśród ludu wielką sympatyę.

Dwie ofiary gazów studziennych w Zabłotowie. Ofiarą gazów trujących w studni padło tu życie dwu ludzi, pewnego robotnika dziennego, ojca kilkorga dzieci i pewnego chłopca szesnastoletniego. Przyczyną bezpośrednią wypadku było wiadro, które urwawszy się spadło na dno studni miejskiej.

Wachmistrz policyi chcąc je wydostać, dał pewnemu 16-letniemu chłopcu 20 hal., który miał się spuścić do studni. W tym celu przywiązano do liny kawałek drewna na poprzek, ustawiono na nim chłopca i spuszczono go do studni. W studni jednak znajdował się gaz trujący, wskutek czego chłopiec już w połowie drogi spadł z drążka do wody i utonął. Następnie spuszczono do studni w ten sam sposób, bez zabezpieczenia pewnego robotnika ojca kilkorga dzieci. Ten także już w połowie studni zaduszony gazami spadł w wodę. Wówczas dopiero postanowił spuścić się do studni, aby tamtych ratować, wachmistrz policyi, przywiązawszy się jednak wprzód do liny. Spuściwszy się jednak do połowy studni począł krzyczeć, aby go czemprędzej wyciągnięto.

W końcu sprowadzono z fabryki tytoniu maszyny do pompowania powietrza przy których pomocy w ciągu półtorej godziny oczyszczono studnię z zabójczych gazów. Spuszczono robotnika, którego silnie uwiązano, a ten wydobył z dna studni dwa trupy.

Z Borysławia. Produkcya ropy w miesiącu czerwcu b. r. dosięgła cyfry 16.174 cystern. Jest to najwyższa produkcya miesięczna, którą dotychczas w ogóle osiągnięto i dowodzi, jakie bogactwa kryją w sobie tereny naftowe, szczególniej w Tustanowicach, z powyższej bowiem cyfry cystern, 13.851 przypada na Tustanowice, a tylko 2323 na Borysław.

Największą ilość cystern, bo 1502, wyprodukował szyb „Anna", firmy Thurn-Taxis; drugie miejsce zajmuje „Oil City" z 1467 cystern ropy; szyby karpackiego Tow. naftowego w Tustanowicach dały 1380 cystern. Razem wiercono w 81 szybach w Tustanowicach i w 40 szybach w Borysławiu.

Szyb Nr. I w kopalni „Jadwiga" w Tustanowicach, który wierci firma Fanick i Sp. pod kierownictwem inżyniera Wład. Exnera, dawał już w maju w głębokości 940 m. prawie 15 cystern dziennie; od 11 lipca produkcya jego zwiększyła się i osiągnęła około 50 cystern dziennie. Szyb Nr. III., w kopalni „Litwa", który się spalił, nic nie stracił na swej wydajności, jego produkcya dziennie wynosi 8 cystern. Spalony szyb „Kismet" został już odbudowany.

Bielsko. (Nieszczęśliwy wypadek). Ciężkie nieszczęście spotkało 41-letniego woźnicę akcyjnego browaru, Józefa Tracza. Wiózł on na wozie do 16 cetnarów metrycznych piwa. Gdy zjeżdżał z góry ulicą Kudlicha, nagle złamał się hamulec i wóz w tak szybkim pędzie począł staczać się na dół, iż konie spłoszyły się i poczęły unosić. W czasie tego pędu woźnica wypadł z kozła i wpadł pod koła, które dosłownie odcięły mu lewą rękę od kadłuba. Ciężko poranionego odwieziono do szpitala.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „Mokra przygoda".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Deszcz. Dzisiaj znowu mamy od samego rana deszcz, który już nam zaczyna dopiekać. Bo tak naprawdę to lata tego roku nie mieliśmy wcale. Dzień po dniu prawie leje deszcz, słońce pokazuje się rzadko kiedy na niebie, które ciągle powleczone jest ciężką oponą chmur, powietrze przesycone wilgocią, że się z utęsknieniem czeka dnia, w którym słońce bodaj na pół godziny się ukaże. Wisła, mimo deszczów nie przybrała. Płynie jednak brudna, ziemista i zawsze groźna. Bo też nikt nie wie, wobec ustawicznych deszczów, co za zniszczenie w swoich nurtach kryje.

Dyrektor policyi, dr Michał Flattau, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. W czynnościach urzędowych zastępuje go dr Jan Rękiewicz, radca policyi.

Lokaut stolarski, jak wczoraj zaznaczyliśmy, faktycznie majstrom nie daje się odczuwać. Robotnicy stolarscy powoli wyjeżdżają z Krakowa, szukając pracy gdzieindziej. — Czują oni już, że wszczęli walkę z majstrami bez należytego rozpatrzenia całej sprawy. Wprawdzie agitatorzy socyalistyczni judzą ich ciągle przeciw majstrom obiecując, że centrala wiedeńska ich nie opuści i musi doprowadzić do zwycięstwa robotników. Nie kryją się oni teraz z tem, że strejk ten jest dla nich ogniową próbą i zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że w razie zwycięstwa majstrów stolarskich cała organizacya partyjna socyalistyczna w przemyśle budowlanym weźmie w łeb. Ta to właśnie okoliczność jest przyczyną, że agitatorzy socyalistyczni jak mogą tak czeladnikom odradzają pogodzenie się z majstrami. — I znowu wychodzi tu na jaw, że agitatorom tym nie chodzi tyle o poprawę doli robotniczej, ile o reklamę dla partyi i jej własne partyjne dążenia. — Czy jednak robotnicy długo się tak pozwolą wodzić za nos rozmaitym zjadaczom ich krwawo zapracowanego chleba, rozmaitym urzędnikom synekurowym z Kasy chorych, wątpić można. — Przecież blaga musi raz nareszcie upaść. Kto blagą wojuje, ten od tej blagi ginie.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek 3-aktowa burleska pt.: „Podróż do Ameryki". — We środę tj. jutro przynosi repertuar teatru ludowego, ósmy raz z rzędu 4-aktową krotochwilę pt.: „Mokra przygoda". Sztuka ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie ludowej, grana zawsze przy wypełnionej po brzegi widowni.

Wycieczka do Pragi Organizacyi Narodowej VI i Samopomocy kolejowej, która wyjedzie osobnym pociągiem ze Lwowa d. 4 września o godzinie 7 wieczorem, a po trzydniowym pobycie w Pradze zatrzyma się przez dzień 9 września w Wiedniu w celu zwiedzenia muzeum technologicznego i dwóch muzeów nadwornych, oznaczyła cenę jazdy od osoby trzecią klasą 30 koron a drugą 50 koron. Cena ta odnosi się do jazdy tam i napowrót. Uczestnicy wsiadający do pociągu między Lwowem a Krakowem płacą stosunkowo do mniejszej odległości mniejsze ceny jazdy. Ponadto w tej cenie mieści się już opłata za wszelkie kwatery i noclegi w podróży, za które uczestnicy nie ponoszą żadnych osobnych kosztów. Dalej: komitet wycieczki ma ofiarowanych do rozdania tysiąc biletów wstępu na wystawę w cenie zamiast po koronie tylko po 42 halerzy. Obiady wspólne dla uczestników ugodzono w cenie po jednej koronie. Szczegółowy program wycieczki, drobiazgowo przedstawiający wszystkie jej szczegóły, rozkład czasu i t. p. będzie wydany przy końcu bieżącego tygodnia. Zapraszamy do udziału w tej wycieczce publiczność polską, nadmieniając, że przy liczbie 600 uczestników zamkniemy listę gości, ażeby nie spowodować przeładowania i uczestnikom zapewnić jazdę wygodną a komitetowi umożliwić ściśle czuwanie nad ładem, porządkiem i akuratnem wykonaniem programu.

Próba włamania do biura Tow. Zaliczkowego. Sprawa tajemniczego usiłowania włamania się do biura Tow. Zaliczkowego, o czem wczoraj pisaliśmy, zaczyna się nieco w innem świetle przedstawiać, jak to zrazu przypuszczano.

Wczoraj w południe udała się na miejsce wypadku komisya śledcza, złożona z sędziego śledczego dra Krzyżanowskiego z protokolantem drem Gertnerem, prok. dra Langa, kom. policyi Krupińskiego i inspektora pol. Mohra. Komisya zbadała dokładnie lokal i przedsięwzięła próby celem skonstatowania, czy kłódka, na którą była zamknięta krata w oknie do piwnicy t. j. to miejsce, przez które sprawcy mieli wejść, da się istotnie wyłamać od strony ulicy. Okazało się to niemożliwem, natomiast próby, podjęte od wewnątrz, dały ten sam obraz zniszczenia kłódki, jaki przedstawiała kłódka znaleziona. W drugiem oknie, które prowadzi z piwnicy na podwórze nie znaleziono na warstwie pyłu żadnych śladów, z czego wnosić należy, że tą drogą sprawcy nie weszli ani nie uciekali. Wobec tego bardzo bliskiem jest przypuszczenie, że sprawcy lub sprawca, byli dobrze obznajomieni z rozkładem biur i piwnic (bo nawet nie ruszyli klamką, która jest w nocy połączona z elektrycznym aparatem alarmującym) i że po usiłowanem włamaniu z kamienicy się nie wydalili, zwłaszcza, że mur, otaczający niedużo podwórko, jest na trzy metry wysoki. Narzędzia, jakie pozostały na miejscu czynu, są tak lichej jakości, że wykluczoną była możność uszkodzenia kasy Towarzystwa Zaliczkowego, kasy zbudowanej bardzo solidnie. Skrupulatne oględziny i próby, przez komisyę podjęte, zajęły kilka godzin czasu — i naprowadzają na uzasadnione przypuszczenie, iż mamy tu do czynienia z zamachem fingowanym, podjętym w niezbadanym jeszcze zamiarze, przez jedną z osób, zajętych w owej kamienicy. Może chodziło sprawcy włamania o uzyskanie gratyfikacyi ze strony zarządu za udaremnienie włamania?

W dalszym ciągu śledztwa przesłuchano wczoraj woźnego, Jana Kulawskiego, który o owym „zamachu“ doniósł w niedzielę policyi. Kulawski mięszał się ustawicznie i dawał odpowiedzi sprzeczne ze sobą. Sąsiedzi Kulawskiego wystawili mu w policyi wcale nie najlepsze świadectwo. Wobec tego sprawa „zamachu“ naprawdę się już wyjaśniła. Okazało się, że cały „zamach“ był poprostu sfingowany, a wykonał go najprawdopodobniej sam Kulawski, który za spłoszenie niby złodziei spodziewał się nagrody i to w kwocie około 5000 koron. Cała sprawa nie robi już nawet wrażenia. Po słynnej i efektownej sprawce Lichoty takie partactwo Krakowianom już nie zaimponuje.

Agencya wyrobów słowiańskich w Krakowie. Magister farmacyi p. M. Doskowski, przybrawszy sobie wspólnika p. F. Szczerskiego, założył w Krakowie przy ulicy Retoryka l. 1 „Dom handlowy“, mający na celu przyjmowanie zastępstw wyłącznie słowiańskich. Nawiązawszy stosunki handlowe z wieloma pierwszorzędnemi firmami polskiemi, czeskiemi i innemi słowiańskiemi, p. Doskowski pragnie działać w duchu rugowania pruskich fabrykatów, a popierania krajowych wyrobów, oraz wyrobów krajów pobratymczych. Nowemu przedsiębiorstwu Szczęść Boże!

Tow. właścicieli realności donosi nam: Ze względu na zbliżający się termin do składania fasyi do podatku domowo-czynszowego na lata 1909/10 — opracował i rozesłał wydział Tow. właścicieli realności swoim członkom dokładnie na przepisach ustawy i rozporządzeń ministeryalnych oparte wskazówki do należytego składania fasyi. Bliższych wyjaśnień i porady prawnej układania fasyi do podatku domowo-czynszowego, jak wogóle wszelkich informacyi w sprawach podatkowych udziela członkom sekretarz i syndyk Tow. dr Franciszek Musil, adwokat w Krakowie, ul. Karmelicka 15, codziennie od godz. 3—5 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Wkładka kwartalna wynosi 2 kor. — a każdy członek korzystać także może, za pośrednictwem Krak. biura ogłoszeń oraz wynajmu mieszkań i sklepów z bezpłatnego ogłaszania mieszkań i lokali, jakie ma do wynajęcia w swych domach.

Dyrekcya szkoły przemysłowej ogłasza konkurs na posady dwóch asystentów, a mianowicie: 1) przy katedrze konstrukcyi budowniczych, 2) przy katedrze projektowania budowniczego.

Z każdą z tych posad łączy się remuneracya 1400 względnie 1200 koron rocznie. — Podania, wystosowane do Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, w dowody zawodowego uzdolnienia, oraz w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. — Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 25 sierpnia 1908.

W sprzeczce, jaka się wczoraj po południu wywiązała między murarzem Dutkiewiczem a p. Anielą Synalikową na Półwsiu Zwierzynieckiem, pchnął Dutkiewicz kobiecinę tak nieszczęśliwie, że ta upadłszy na ziemię, złamała nogę. Po opatrzeniu przewiozło ją Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Wojowniczy płatniczy. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj mały chłopiec kawiarniany, taki sobie malutki „piccolo“, ze skargą, że go płatniczy okropnie zbił. Malec miał ranę na uchu i stłuczenie na ramieniu. Opatrzyło go Pogotowie.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią było już niejednokrotnie przyczyną nieszczęścia. Wczoraj znowu padł ofiarą takiej nieszczęsnej manipulacyi student VIII klasy gimnazyum podgórskiego Ludwik C. Oglądał on wczoraj u jednego z kolegów rewolwer. Naraz broń wypaliła i kula przestrzeliła mu palec. Opatrzyło go Pogotowie.

O „ideał“ w spódnicy. Antoni Holec, kawiarz, zakochał się „na śmierć“ w kelnerce kawiarnianej. Gdy mu wczoraj jeden z przyjaciół zaczął z tego powodu robić wyrzuty i kochankę jego obraził, rozzłoszczony Holec rzucił się na niego z nożem i zadał mu ciężką ranę w głowę. Zraniony, niejaki Rudnicki, opatrzony został na stacyi ratunkowej.

Sklepowe złodziejki zaczynają się coraz częściej popisywać i w naszem mieście. Do niebezpiecznych złodziei tego rodzaju należy 35-letnia Aniela Kucharska. Przyłapano ją wczoraj w jednym ze sklepów, gdzie kupując lalkę, ściągała powoli z lady jeden przedmiot za drugim. Przyprowadzona na policyę Kucharska nie umiała się wytłómaczyć z posiadania rzeczy, które u niej znaleziono w koszyku. Prawdopodobnie rzeczy te pochodzą również z kradzieży sklepowych. Zatrzymano ją w aresztach policyjnych.

Przejechanie automobilem. Wypadki automobilowe zaczynają się w naszem mieście coraz częściej powtarzać. Onegdaj znowu na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu wóz automobilowy nr. 432 S najechał na stojącego na ulicy wyrobnika Józefa Frączka, przewrócił go i dotkliwie poranił. Przeciw właścicielowi automobilu wszczęła śledztwo policya.

Dobry „gość“. Są ludzie, którzy bez pieniędzy potrafią w każdem większem mieście żyć, jeść i pić porządnie. Zazwyczaj pomaga im w tem bezczelność, czasem jednak wpadają sami w ręce policyi. Tak wpadł wczoraj niejaki Józef Urbanik, który przyszedł do restauracyi Landaua w Podgórzu, podjadł sobie porządnie i popił, ale gdy przyszło do płacenia, zaczął robić burdę, że go okradziono. Burda nie pomogła, p. Landau zawezwał bowiem policyę, która wesołego „gościa“ zabrała pod swoją opiekę.

Dowcipni aresztanci. Donosiliśmy onegdaj, że z więzienia sądowego w Podgórzu uciekło jednej nocy pięciu aresztantów. Jeden z nich jednak, widocznie poczciwy z natury, dzisiaj powrócił do aresztów sam, dobrowolnie. Co więcej, oświadczył, że i jeden z jego kolegów powróci w najbliższych dniach, tylko załatwi ważną sprawę, która nie cierpiała zwłoki, a która skłoniła go z konieczności do ucieczki z więzienia na kilka dni. Dowcipni aresztanci!

Odpowiedzi Redakcyi. Szan. „Obywatelowi“ z Dębnik. Prosimy o bardziej aktualne i bardziej rzeczowe korespondencye.

„Wyroby masarskie, praktyczne wskazówki o wyrobie wędlin dla masarzy i gospodyń“. Pożyteczną książkę pod powyższym tytułem ogłosił p. Andrzej Różycki, zdolny kierownik pracowni p. Sataleckiego; książka wyszła nakładem Koła zawodowego masarzy przy Polskim Związku zaw. chrześć. robotników w Krakowie. Wydanie tego fachowego podręcznika było rzeczą bardzo na czasie. Autor pisze:

„Celem tej książki jest obudzenie zainteresowania u masarzy zawodowo wykształconych, pobudzenie do krytyki, a przez krytykę zachęcenie do pisania lepszych może podręczników. Chodzi bowiem o dźwignięcie przemysłu masarskiego w kraju, ażeby stanął na wysokości swego zadania. Należy wyrobić markę polskim wędlinom, a przez znakomity wyrób słynnych dziś kiełbas krakowskich, otworzyć za granicą rynki zbytu podobnie, jak inne narody wyrobiły swoim wyrobom masarskim uznanie i rozgłos światowy.

Wędliny krakowskie, względnie polskie, mają pewne i dobre warunki do wyrobienia sobie bardzo dobrej marki, a przez ustaloną, jednakową dobroć zyskają sobie większy zbyt.

Znane jest salami węgierskie, które Węgrzy całymi wagonami wysyłają w różne strony świata, również cieszą się wielką sławą szynki praskie. Chociaż szynki wyrobu krakowskiego pod względem dobroci daleko przewyższają praskie — to jedynie z braku reklamy nie zyskały takiego zagranicznego rynku zbytu, jak praskie.

Zebranemi w tej książeczce wskazówkami chcę więc ułatwić zapoznanie się z prawdziwym, jak sądzę, doskonałym sposobem wyrabiania wyrobów masarskich“.

Podręcznik obejmuje wszystkie wskazówki, tyczące obchodzenia się z mięsem, marynowania, przyprawiania, wędzenia i gotowania szynek, kiełbas, pasztetów i wszelkich wędlin. Nazwy techniczne, jakich p. Różycki używa w podręczniku, używane są wśród masarzy Galicyi Zachodniej. Książka napisana jest poprawną polszczyzną.

Repertuar opery i operetki.

Sroda 5 bm.: „Czar walca“.
Czwartek 6 bm.: „Piękna Helena“.
Piątek 7 bm.: „Wesoła wdówka“.
Sobota 8 bm.: „Trubadur“.

Krwawe zajścia we Francyi.

(Telegramy „Nowin“).

Strejk generalny.

Paryż. Mimo nakazu, wydanego przez „Confederation generale au travail“, wczoraj rano prace podjęto. Robotnicy ziemni i murarze pracują. Policya czuwa, by nie dopuścić do gwałtów.

Paryż. Wszystkie dzienniki, nawet „L'humanité“ konstatują, że strejk generalny się nie udał i wszystkie, z wyjątkiem „L'humanité“ wyrażają zadowolenie z tego powodu, domagając się rozwiązania „Confederation génerale du travail“.

Paryscy przedsiębiorcy budowlani oświadczają, że uwolnią robotników 8 b. m.

Zaburzenia w Paryżu.

Paryż. Przed giełdą pracy w dalszym ciągu trwają starcia i aresztowania. Jakieś indywiduum, mające być aresztowane, dało strzał do agenta. Strzał chybił, ale ranił stojącego obok inspektora policyi. Indywiduum to aresztowane. Liczba manifestantów wzrasta. Ulice, w których mają miejsce zaburzenia, zostały zamknięte. Na Place de Republique przyszło wczoraj do kilku starć. Część wojska powróciła do koszar. Przedsięwzięto 15 aresztowań. Aresztowani, wedle zdania policyi, są wszyscy anarchistami. Znaleziono przy każdym rewolwery.

Starcie z żandarmami.

Paryż. W Courriere przyszło do starcia między strajkującemi robotnikami a żandarmami. Dopiero posiłki, które nadeszły, uwolniły żandarmów z opresyi. Aresztowano 12 osób.

Telegramy „Nowin“.

Ulgi w podatku domowo-czynszowym.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę z 27 z. m. w sprawie rozszerzenia czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego nowych budowli na gruntach pofortyfikacyjnych w mieście Krakowie, oraz w gminach katastralnych Nowa Wieś Narodowa, Krowodrza, Czarna Wieś i Zwierzyniec.

Pomoc dla powodzian.

Lwów. W sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską elementarną była u p. namiestnika deputacya zarządu głównego Kółek rolniczych, złożona z pp. Cieleckiego i dr. Gargasa. Deputacya zaznaczyła, że tow. Kółek rolniczych zarządziło ze swojej strony badania co do szkód poniesionych przez ludność włościańską. Namiestnik oświadczył, że po ustaleniu rozmiarów klęski, skorzysta z pomocy Kółek rolniczych, powoła również asocyacye rolnicze do współudziału w akcyi ratunkowej.

Dodatek aktywalny urzędników.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z 2 b. m., zarządzające pewne zmiany co do wliczenia miejscowości odnośnie do dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Według tego między innemi zostały posunięte do II. klasy: Borysław, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów; do III. klasy: Biała, Oświęcim, Sanok z Posadą Sanocką, Wadowice, Wieliczka, Wolanka, Zakopane i Żółkiew, z ważnością od 1 grudnia 1908 r.

Cesarz niemiecki w Szwecyi.

Sztokholm. Przybyła tu wczoraj para cesarska niemiecka na pokładzie „Hohenzollern“. Po powitaniu udała się para cesarska do pałacu królewskiego.

Podróż Zeppelina.

Friedrichshafen. Hr. Zeppelin o godzinie 6 3/4 wyjechał balonem.

Bazylea. Okręt powietrzny Zeppelina o godz. 9 min. 32 szybował nad Bazyleą w wysokości 150—200 m. Balon nadspodziewanie szedł regularnie i pewnie. — Szwajcarska agencya telegraficzna otrzymała z balonu kartkę następującej treści: „Z okrętu powietrznego Zeppelina nad Bazyleą. Wszystko dobrze. — Dalszy kierunek — Strassburg.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Drzymały. Z pod Rakoniewic piszą do „Gońca Wielkopolskiego“: „Drzymała jest chory, a rozchorował się z powodu utrapień, na które jest wystawiony. Komisarz obwodowy z Rakoniewic zawezwał najpierw Drzymałę, aby z nowego wozu usunął kuchenkę w przeciągu oznaczonego czasu. — Drzymała tego nie uczynił, ponieważ kuchenka była mu niezbędną do gotowania strawy. Z tego powodu przyszedł żandarm i kuchenkę żelazną zabrał gwałtem i ulokował ją u sołtysa w Pogradowicach (przechrzczonych na Kaisertreu). We wtorek zawezwano Drzymałę na termin do komisarza i miał iść zaraz na 14 dni do aresztu policyjnego za nieposłuszeństwo, ale ponieważ był chory, na razie zwolniono go od aresztu. Komisarz radził mu, aby dobrowolnie pozbył się tego wozu, a w takim razie postara się o to, aby mu zwrócono wszystkie dotychczasowe koszta i wydatki. „Dobrze — rzekł Drzymała — proszę więc o konsens na wybudowanie chaty“. Komisarz odpowiedział, że konsensu dać nie może, ale mu radzi, aby sobie gdzie najął izbę i t. d. Na pytanie, jak sobie teraz Drzymałowie dają radę z warzeniem strawy, odrzekł Drzymała: „Co było począć? Wstawiłem starą kuchenkę i kobieta warzy dalej“. Ale cóż! Drzymała otrzymał rozkaz, aby w 3 dniach wyniósł się z wozu, bo inaczej go przemocą wyrzucą! Sprawa w całej okolicy stała się głośną“.

Sprawą zajęła się „Straż“, która przez wszystkie instancye będzie się z rządem procesować.

Dymisya za obrazę religii. Z Wiednia nam donoszą, że już spensyonowany został dr Feilbogen, ten profesor uniwersytetu wiedeńskiego, który będąc z żoną i kuzynką w Rzymie, za protekcyą austryackiej ambasady, dostał się na mszę papieską i dopuścił się świętokradztwa z Hostyą św. Minister spraw zewnętrznych br. Aehrenthal polecił ambasadorowi austryackiemu przy Watykanie zawiadomić Kuryę rzymską, że dla dania jej satysfakcyi, usunięto z uniwersytetu tego profesora.

Ofiarą swego kapelusza stała się we Wiedniu niejaka Aniela Ask. Szła ulicą Marcową, ubrana w modny kapelusz z wiszącym ogrodem. Kwiaty i liście na kapeluszu wzbudziły niezdrowy apetyt w jakimś, stojącym obok, a zgłodniałym widocznie, koniu dorożkarskim, tak, że złapał zębami za kapelusz. Chcąc uratować kapelusz, pani Ask chwyciła się ręką za głowę, a koń porwał rękę zębami, kalecząc ją niezbyt silnie. Pani Ask zaskarżyła właściciela łakomego konia. Dorożkarz twierdził przed sądem, że koń jego nie jest wcale złośliwy, a całą winę przypisać należy nieszczęsnemu kapeluszowi. Na widok takiej ilości „paszy“ koń dostał apetytu, a za rękę złapał przypadkiem. — Ponieważ pani Ask zrzekła się odszkodowania, sędzia skazał dorożkarza, za pozostawienie konia bez dozoru na 10 koron grzywny.

Widmo w szpitalu. Dyrekcya jednego z londyńskich szpitali miejskich podaje do wiadomości następującą bajeczną historyę.

Przed kilku laty w szpitalu tym leżał biedny sierota chłopak, chory na nerki, który na świecie miał tylko jednego brata, który służył na okręcie w jednym z portów chińskich.

Pewnego dnia opowiedział on dozorczyni chorych, że miał bardzo dobrą i spokojną noc, podczas niej bowiem rozmawiał długo o rozmaitych historyach ze swym bratem, który, siedząc na jego łóżku, cały czas z nim gawędził.

Dozorczyni myślała, że chłopak w gorączce tak majaczy. Ale jakież było zdziwienie, gdy zgłosiła się do niej zakonnica, która owej nocy czuwała w pokoju, gdzie chory leżał i oświadczyła, że rzeczywiście danej nocy widziała na łóżku chorego chłopca siedzącego marynarza.

Gdy przystąpiła bliżej, ażeby go się zapytać, jakim sposobem dostał się do zewsząd zamkniętego szpitala, postać marynarza zniknęła.

Powyższa historya z duchem powtórzyła się jeszcze dwakroć, aż czwartego dnia nadeszła wiadomość, iż brat owego chłopca, w czasie spotkania się okrętów, utonął w falach morza.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym.) w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5.10 centym.) w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Kancelarya adwokata Dra Mikiewicza znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 887

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić? Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na serio; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Starszy pomocnik handlowy, z działu kolonialnego, biegły w niemieckim języku, z pięknem pismem, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość: w Admin. „Nowin“. 870

Chłopca do nauki, zamiejscowego, wagi lub miejscowego, potrzeba do Stanisława Szymika, lakiernika powozów, Kraków, ul. Niecała 4. 875

Panna do sklepu potrzebna zaraz. Wiadomość: Handel papieru, Kraków Sienna 11. 886

Kupię wózek, konia, uprząż i sanki. Wiadomość: Prądnik czerwony l. 104 ostatni dom na lewo przy szosie. 885

Kupię kamienicę małą za dopłatą 10—20 tysięcy Kor. Zgłoszenia z grzecznością przyjmuje Aleksander Kuc, Kraków, Szewska 22, parter. 889

Kupię gramofon większy w dobrym stanie. Adres: K. Piergies, Zawoja. 890

Rysuję lub maluję portrety z fotografii lub z natury po bardzo niskich cenach Poste-rest. Podgórze „Artysta“. 895

Młode inteligentne małżeństwo, poszukuje na mieszkanie i dla towarzystwa starszego inteligentnego emeryta. Wiadomość ulica Długa l. 36, II p. (pierwsze drzwi na prawo). 896

Potrzebna zaraz **bardzo dobra kucharka** Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 898

Pomocnik fryzyerski potrzebny jest zaraz. Ign. Czerwiecka Krosno. 899

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przyjezdnych ze światłem i usługą od 2 K. 40 hal i wyżej 14

„Fortuna“.

Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo dn. 26/4 1902 L. 56.804 we Lwowie, ul. Podwale l. 7 ubezpiecza od ognia: nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze i jest najtańszą krajową asekuracyą ogniową. Agenci poszukiwani. 845



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

WINOGRONA lecznicze i stołowe najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane 5 klg. franco koron 3·50. Wino z roku 1906 czerwone albo białe 4½ litra franco 4 kor. L. ALTNEU, Versecz 10 Ungarn.

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Płaszowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pisarza gminnego w Płaszowie z płacą roczną 480 koron płatną w ratach miesięcznych w pierwszym roku z dołu, w następnych z góry.

Posada ta nadaną zostanie temu kandydatowi, który udowodni że:

a) posiada świadectwo egzaminu kwalifikacyjnego złożonego w Wydziale krajowym po odbyciu kursu dla pisarzy,

b) nieprzekroczył 40 roku życia,

c) posiada praktykę w tym zawodzie.

Pisarz ma obowiązek codziennie załatwiać wszelkie czynności urzędowe w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych od 8—12 rano, po południu zaś może pełnić za osobnem wynagrodzeniem funcye pisarza w gminach okolicznych, w których może być na pisarza przyjętym po porozumieniu się z Wydziałem powiatowym i temi gminami.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zwierzchności gminnej w Płaszowie najdalej do końca sierpnia 1908.

Zwierzchność gminna Płaszów dnia 23 lipca 1908.

887 *T. Maniecki* m. p. wójt.

Na czas upałów!

KABSLE i SYFONY „Sparklets“

francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.

Odnośne prospekta i opisy darmo.

Aparaty do robienia wody sodowej.

Maszynki do robienia lodów 880

do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Gumowe towary i ryble, prawidziwe, poleca H. Bogdanowicz, Kraków, Floryańska 8. 866

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna **M. Teleszniekiej** w Krakowie, ulica Szewska l. 10. I-sze piętro. Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy. Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuteryę i lampy, pojedyncze sprzęty. Pewyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 939

Drzewo

opałowe, sągowe sprzedaje po znacznie zniżonych cenach Zarząd lasów WOLA JUSTOWSKA. 868

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu“, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. koncess.

Biuro informacyjne

dla Spraw wojskowych emer. majora A. Korabergera i K. Mescheniego w Krakowie, Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“. Jedyny Zakład wojskowo - naukowy. 81

Główny skład krakowskich wędlin

Emila Kuny

w Podgórzu, Lwowska 3. 832

poleca wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**, prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ¼ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ¼ klg. kor. 1·—. 648

Na chorobę

Św. Walentego

czyli epilepsyę

poleca **pigułki po 5 kor. pudełko** (zawartość 100 pigułek)

APTEKA Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.

Każdemu zalecam ten środek W Toporzysku przy Jordanowie w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.** Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 363

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

„Cracovia“

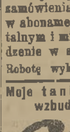
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków. 181

Biuro: ul. Zielona 19.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zł. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 zł.

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49. Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296



Proszę zażądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. biżuteryi i zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx l. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ ankor rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki K 8·40
Prawdziwy srebrny Remontoar . . K 8·—
o podwójnych kopertach . . K 12·80

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 776

KTO

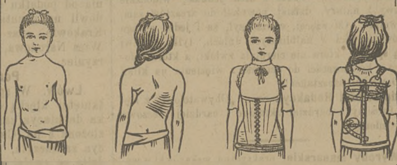
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



Najradykalniejszy środek prostowania kręgosłupa, wszelkich skrzywień i niesymetrycznych łopatek, zapomocą **HASSEGO** patentowanego na całą Europę ortopedycznego gorsetu!!! Reflektanci proszeni są o osobiste stawienie się! Prospekty wysyła się. Poleca: Bandaże ruptorowe, Gorsety, debaltery, Brzuszne pasy, Suspensorja i t. p. 882

Kraków, Grodzka l. 31, Otton Proksch.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej **„Austro-Americana“.**

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21900 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Koncesyonowana reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.5775

Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótkym czasie do egzaminu państwowego otwarte osobne kursa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK**, **Kraków**, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 5—7 popoł. 749

Najwyższe odznaczenie światowe! Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 833

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla mozamożnych dalsze idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 sierpnia 1908. 873

Cłou światowych atrakcyj!

JAWAJCZYCY Sandi, Siwil & Amat w swoich niezrównanych produkcyach akrobatycznych.

Występ gościnny! **Ada Pagini** królewska włoska nadworna wiolinistka uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynarodowe towarzystwo muzyczne.

Sensacya! **Chester H. Dieck** Sensacya! Najznakomitszy cyklista świata.

Les trois Harris fenomenalni żonglerzy kulami.

Les Fereros plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych podług oryginałów sławnych mistrzów.

10 osób! **Polski Balet** 10 osób! pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego.

The stree Warrington Elite akt gimnastyczny. **Bioskop ameryk.** Najnowsze i zajmujące zdjęcia.

Kierownik artyst.: Rudolf Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Największa w kraju firma 34



R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Do P. T.

Aptekarzy, Drogistów, Fabrykantów, Kupców, Lekarzy, Przemysłowców i Rękodzielników!

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że celem łatwiejszego nabywania towarów od firm wyłącznie słowiańskich, otworzyliśmy w Krakowie przy ul. Retoryka l. 1, „Dom handlowy“ w zakres ogólnego kupiectwa wchodzący. Celem tegoż jest pośredniczyć przy zakupnie towarów, jakoteż intenzywnie objeżdżając prowincye polskie, przedstawiać wytwórczość fabryk słowiańskich. Uprzejmie upraszamy tak WPP. wytwórców chcących nam powierzyć zastępstwo swoich wyrobów, jak i takowe zakupujących o łaskawe zgłaszanie się do nas. Zadaniem naszem będzie solidarnością i punktualnością pozyskać sobie nietylko uznanie ale i ogólne zadowolenie.

Z poważaniem

Mag. Farm.

M. Doskowski & F. Szczerski

Kraków, ul. Retoryka 1.

893

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

„Allianz“

Filia: w Krakowie **ul. Floryańska 10.**

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 857

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy

dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3

obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.

Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i angleсy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przymiarki.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minutę.

Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.